

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/168854,Martyna-Gradzka-Rejak-Kto-nie-potepia-ten-przyzwala-Protest-Zofii-Kosak-Szczuck.html>
2022-12-09, 23:32

Martyna Grądzka-Rejak: Kto nie potępia - ten przyzwala. „Protest” Zofii Kossak-Szczuckiej

W upalne lato, kilka tygodni po rozpoczęciu tzw. Wielkiej Akcji, deportacji Żydów z getta warszawskiego do obozu zagłady Treblinka II, pisarka i działaczka społeczna Zofia Kossak-Szczucka oraz inni członkowie Frontu Odrodzenia Polski przygotowali ulotkę „Protest”. 11 sierpnia 1942 r. konspiracyjnie dystrybuowano ją na ulicach okupowanej Warszawy.



Niemieckie zdjęcie agencyjne z 1940 r. przedstawiające transport zbiorowy na ulicach getta w Warszawie. Na karcie zabezpieczającej umieszczono m.in. zdanie: „Do zarządzeń przeciwdziałających w Warszawie rozpowszechnianiu się epidemii, należy także tworzenie specjalnych wagonów tramwajowych dla Żydów, którzy z innych wagonów nie mogą korzystać”. Fot. z zasobu AIPN

Autorka tekstu wzywała do udzielania pomocy Żydom, ale także wyrażała swoje oburzenie, że zbrodnia ta – przeprowadzana na niespotykaną dotąd skalę – wykonywana jest na oczach świata i przy powszechnym milczeniu.

Sprzeciw na łamach prasy

Katolicki, narodowy i społeczno-wychowawczy Front Odrodzenia Polski, na którego czele

stała Zofia Kossak-Szczucka, był jedną z konspiracyjnych organizacji niosących pomoc potrzebującym podczas okupacji niemieckiej. Na początku 1941 r. utworzyli go księża katoliccy, m.in. ks. Edmund Krauze i ks. Jan Zieja, a także działacze świeccy. Poza Kossak-Szczucką był to m.in. Witold Bieńkowski, a do jej najbliższych współpracowników zaliczali się też: Maria Lasocka, Ignacy Barski i Władysław Bartoszewski.

Front Odrodzenia Polski stanowił kontynuację przedwojennej Akcji Katolickiej. W czasie wojny wydawał dwa organy prasowe: „Prawda” i „Prawda dnia”. Na ich łamach Kossak-Szczucka oraz inne osoby z jej otoczenia, niejednokrotnie odnosiły się do sytuacji okupacyjnej, wskazywały na morale społeczeństwa polskiego oraz analizowały kwestie relacji polsko-żydowskich. To co w sposób szczególny ich oburzało, to milczenie i brak potępienia zbrodni oraz sprawców tychże czynów. Dla przykładu, w maju 1942 r. na łamach „Prawdy” w artykule „Proroctwa się wypełniają” Kossak-Szczucka odnosiła się do pogromów na Żydach z lata 1941 r., w których brała udział ludność wiejska:

„Sprawą pilną jest demoralizacja i brutalność, którą mordowanie żydów wprowadziło do naszego życia. Nie tylko bowiem kolaboranci litewscy, volksdeutsche lub Ukraińcy byli używani do strasznych egzekucji. W wielu miejscowościach [...] miejscowa ludność ochotniczo wzięła udział w masakrach. Trzeba wszelkimi sposobami walczyć z tą hańbą. Informować ludzi, że stają się siepaczami Heroda, potępiać w prasie, wzywać do bojkotowania katów, grozić, zapowiadać przeciw morderstwom najsurowsze kary sądowe. W tej chwili nikt nie podnosi tego problemu, prasa haniebnie milczy i zło rozprzestrzenia się jak epidemia, zbrodnia staje się zwyczajem. W żadnym przypadku nie można pozwolić, żeby zaraza brutalności i sadyzmu szerzyła się w wśród nas”.

Jednoznacznie określiła, kto za te zbrodnie odpowiada, ale też odnosiła się do tego jaki mają one wpływ na lokalną ludność. Poza wyliczeniem udziału w pogromach oraz atakach na Żydów, czy wskazaniem konkretnych miejscowości, podkreśliła brak rozpowszechniania informacji o tych wydarzeniach, a w szczególności ich potępienia przez kluczowe czynniki polityczne oraz przez resztę społeczeństwa.

W innym tekście – broszurze – dotyczącej sytuacji w 1942 r., zatytułowanej „Dzisiejsze oblicze wsi. Reportaż z podróży” Kossak-Szczucka odnosiła się do postaw i zachowań chłopów. Bez ogródek wskazywała przy tym na współudział wielu z nich w Zagładzie:

„Dziś okrucieństwo niemieckie zniszczyło wszelką wrażliwość u chłopów, odebrało im zdrowy sąd [...]. Niemcy

rozpowszechnili przekonanie, że Żyd jest istotą przeklętą, wobec której można bezkarnie popełnić każdą zbrodnię. To przekonanie powoduje, że niestety przypadki czynnej współpracy chłopów przy niemieckiej akcji eksterminacyjnej stają się częste. Jest to precedens bardzo niebezpieczny”.

Z kolei kilka miesięcy później, już po głównej fazie masowego ludobójstwa prowadzonego przez Niemców w ramach Akcji „Reinhardt”, na łamach miesięcznika „Prawda”, w numerze z marca 1943 r., pisano na temat szmalcownictwa wobec ukrywających się Żydów:

„Nie trzeba prawdy owijać w bawełnę. Nie trzeba dla względów prestiżowych choćby wobec zagranicy milczeć o rodzimych kanaliach, które żerują na nędzy ludzkiej i nieszczęściu. Zatrważający wzrost denuncjatorów, nieprawdopodobne rozszerzenie się zgranych kół szantażystów zagraża spokojowi coraz większej ilości ludzi, czyni nieznośnym życie tych, którzy prześladowani przez okupanta czują się jak zgonione wściekłe psy. Myślimy też o Żydach. Na tych ostatnich przede wszystkim żeruje szantaż. Dawaliśmy już wyraz naszemu stosunkowi do społeczeństwa żydowskiego. Dziś podkreślamy z całym naciskiem, że jesteśmy świadkami najbardziej hańbiącego procesu żerowania na ich nieszczęściu. Dla faktu tego nie ma usprawiedliwienia. Niczyj antysemityzm nie zmieni faktu, że szantażysta jest kanalią”.

I choć autorzy tekstu ponownie wskazują, że ich stosunek do Żydów jako nacji nie ulega zmianie, to bardzo mocno podkreślają, że nie ma usprawiedliwienia dla wykorzystywania ich tragicznego położenia, szantażowania ich oraz innych form zastraszania i wyłudzenia środków materialnych. Tym bardziej nie ma usprawiedliwienia dla ich mordowania.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)